

(La Repubblica - M.Pinci) Zaledwie dziesięć lat temu dzielili tą samą ławkę, jeden jako trener, drugi menadżer zespołu. Teraz Spalletti i Di Francesco mierzą się jako rywale: trener Romy będzie tam, gdzie się ostatnio spotkali, drugi prowadzi rewelację, Sassuolo.

Spalletti nie zrobi taryfy ulgowej byłemu koledze: raz pokłócili się okrutnie, gdyż menadżer zespołu, Di Francesco, nie zaznaczył mu, że Mexes jest zagrożony zawieszeniem w pucharze i potem został zdyskwalifikowany. *"Roma potrzebuje wygranej. - mówi trener - Ci, którzy będą to szanować, ok, w przeciwnym razie odejdą. Mój kontrakt? Długopis jest w rękach moich graczy"*.

Nainggolan wciąż jest poturbowany i może odpocząć, aby w jego miejsce wszedł Strootman. W pojedynku byłych kolegów wziąć udział może też trójka 20-latków, którzy dojrzewali w Trigorii, jak Pellegrini, Mazzitelli i Politano. Di Francesco myśli o nich, aby przełamać tabu Romy: przeciwko Giallorossim Sassuolo nigdy nie wygrało.

Autor: abruzzo